

Czy w Australii rozpoczęła się antypandemiczna rewolucja?

24 września 2021

Nie ma chyba kraju na świecie gdzie korona-terror został rozkręcony bardziej niż w Australii. Lista absurdów pandemicznych jakie pojawiają się na antypodach nie ma końca, a poziom zamordyzmu jest tak wielki, że przynosi skojarzenia z czasami nazistowskimi. Totalitarna pandemiczna władza w Australii dokręca śrubę od dwóch lat i wydawało się, że nie ma końca represjom. Jednak przebrała się miarka i ogłoszony przymus szczepień spowodował powstanie ludzi nazywanych w mediach „pracownikami budowlanymi”.



Nie jest dużą przesadą stwierdzenie, że Australia powróciła do swojej pierwotnej roli – wielkiego więzienia. Rządzący nakazali ludziom zamknąć się w domach i nie rozmawiać nawet z sąsiadami aby nie zarazić się modnym przeziębieniem wirusowym. Australijczycy znosili te wszystkie fanaberie zadziwiająco długo a inne rządy o totalitarnych zapędach obserwują Australię dokładnie, aby przekonać się jak jeszcze może pognać obywateli.

Niektórzy twierdzą, że dzisiejsza Australia zaczyna wyglądać jak film SF klasy B. Inni dodają, że to nie przypadek, iż to tam rozgrywała się fabuła filmu katastroficznego „Mad Max”. Rzeczywiście kraj ten jest prymusem w pandemicznej paranoi. Niemal od dwóch lat trwa tam lockdown. Wprowadzono też zakaz przemieszczania się. Na porządku dziennym są już aresztowania za brak maseczki. Nie da się też przejechać ze stanu do stanu. Na dodatek rząd prowadzi stały nasłuch wypowiedzi obywateli w sieciach społecznościowych i jeśli ktoś pisze rzeczy

niewłaściwe, albo dołącza się do organizacji protestów, to może zostać odwiedzony rano przez smutnych panów z policją i wyjechać z nimi w kajdankach.



Terror państwowy jaki zastosowały australijskie władze jest niesamowity i cały czas dochodzi do eskalacji bestialskich zachowań ze strony policji i służb. Internet obiegają nagrania brutalnych aresztowań, wrywania dziecka matce, obrazki te nieprzyjemnie przypominają to, co działo się na ulicach europejskich miast w czasie II wojny światowej. Australijczycy jednak jakoś to znosili, ale do czasu.

Czarę goryczy przepełnił przymus szczepień ogłaszany sukcesywnie w kolejnych branżach. Wspomniani robotnicy budowlani rozpoczęli antycovidowe powstanie blokując autostradę oraz maszerując na Melbourne. Stało się to po tym, gdy nakazano zamknięcie placów budowy na dwa tygodnie. Władze próbowały ich zmusić do podporządkowania się i wstrzyknięcia eksperymentalnej szczepionki przeciw Covid-19. Do nich zaczęli przyłączać się kolejni obywatele i powstał wielki ruch protestu – wręcz rewolucja.



Australijskie władze na ową rewolucję zareagowały w sposób typowy dla totalitarnych reżimów. Po prostu na protestujących wysłano siły policyjne, które jednak nie radziły sobie z tłumem. Co więcej w kilku przypadkach policjanci z bijących zmienili się w bitych. Starcia były momentami bardzo brutalne. Skończyło się na tym, że w kolejnych starciach policjanci strzelali w plecy do protestujących ludzi, którzy starali się uciekać!

Media w Australii otrzymały zakaz używania śmigłowców i dronów do filmowania protestów i demonstracji. Reżim rządzący Australią nie chce stymulować protestów pokazując ich

masowość. Zamiast tego w telewizji deprecjonuje się protesty i demonizuje się demonstrantów przedstawiając ich w najgorszym świetle. Zresztą te techniki znamy doskonale również z Polski, chociażby w kontekście Marszu Niepodległości.

<https://www.youtube.com/watch?v=xf6rL17fCLA>

Wczoraj okazało się, że w stanie Victoria odcięto Internet. To dowód na powagę sytuacji. Internet odegrał wielką rolę w powodzeniu rewolucji w ramach Arabskiej Wiosny i jego ograniczenie ma zapewne na celu utrudnienie organizowania się protestujących. Czy australijska antycovidowa rewolucja ma szansę na powodzenie? Powinniśmy trzymać kciuki za Australijczyków, bo jeśli oni polegną, za chwilę będzie to czekało nas wszystkich.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl